

Polexit. Mit i rzeczywistość

Tomasz Tadeusz Koncewicz

—
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

W codziennym zaferowaniu często tracimy z pola widzenia procesy, które, choć dzieją się wokół nas, pozostają często niezauważone i niezrozumiałe¹. Wydarzenia „tu i teraz” absorbują naszą uwagę, która często nie wychodzi poza powierzchowne zainteresowanie i ogranicza się do przeczytania nagłówka prasowego. Żyjemy od newsa do newsa, gubiąc po drodze istotę i sens problemu, nawet się nad nimi często nie zastanawiając. Jednostkowy element przesłania całość. Zaaferowani *łodzią* zapominamy o *podróży* i jej celu. Tymczasem tylko łączenie rozproszonych elementów pozwala zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość i zmiany, którym ona podlega. Patrzenie na sytuację w Polsce przez pryzmat wydarzeń jednostkowych jest też głównym (choć nie jedynym) powodem ograniczonej efektywności Komisji Europejskiej² próbującej wyegzekwować wobec Polski przestrzeganie europejskich standardów praworządności. Tym wspólnym mianownikiem, który ucieka naszej uwadze, jest zbiorczy termin „niekonstytucyjne przejmowanie państwa i jego instytucji”. To, co stało się z Trybunałem Konstytucyjnym, sądami powszechnymi, Krajową Radą Sądownictwa i Sądem Najwyższym, to jedynie elementy tego metodycznego przejmowania państwa³.

Istotne, że „przejmowanie” jest procesem, a nie tylko punktem w czasie i przestrzeni. Ma swoje głębokie źródła w kryzysie narracji liberalnej w byłych państwach bloku wschodniego [Burgaric 219], ale nie tylko⁴. Liberalizm i demokracja (rozumiana jako coś więcej niż „demokracja statystyczna”, czyli rządy większości) przestają być tymi wartościami, które są traktowane jako aksjomaty systemów prawnych państw członkowskich UE. W efekcie przejmowania państwa podważone zostają zasady państwa prawnego, podziału władzy, niezależności sądownictwa, nadrzędności Konstytucji, centralnego miejsca sądu konstytucyjnego, który efektywnie kontroluje większościowego ustawodawcę⁵. „Przejmowanie” oznacza stopniowe osłabianie gwarancji składających się na podział władzy i przechodzenie od podstawowej zasady rozproszenia kompetencji pomiędzy różnymi instytucjami (aby wykluczać skomasowanie władzy w jednym ośrodku władzy) w kierunku monoinstytucji, które stoją na straży jednej oficjalnej narracji, mogą wszystko i nie mają nad sobą żadnej kontroli. Takie przejęcie podważa podstawowe założenie państwa liberalnego, że nie ma – i nie może być – instytucji wszechwładnej. W państwie liberalnej demokracji każda instytucja powinna być ograniczona przez prawo i może tylko tyle, na ile pozwala jej obowiązujące prawo. Instytucje muszą akceptować i znosić kompetencje kontrolne wobec siebie innych instytucji działających w ramach systemu prawnego. W demokracji to prawo jest suwerenem.

1 Wątki i argumenty tutaj przedstawione rozwijam [*Filozofia*; „Unijny etos”]. Poniższa analiza bazuje na szczegółowych rozważaniach zawartych w tych dwóch opracowaniach i do nich nawiązuję. Skróty: CMLR – Common Market Law Review; TSUE – Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Inne skróty znajdują swoje wyjaśnienie w tekście lub są powszechnie znane.

2 Komisja potrzebowała kilku lat, aby zacząć w końcu wykorzystywać traktatowe instrumenty dla egzekwowania praworządności wobec Polski. Spośród wielu krytycznych analiz zob. w szczególności [Scheppelle, Pech 3] i analizy tych autorów publikowane na *Verfassungsblog Matters Constitutional*, <https://verfassungsblog.de/>.

3 O tym [“The Existential Jurisprudence”; “On the Rule of LawTurn on Kirchberg, Part I-II”; “The Politics of

Resentment”; “Understanding”; “The politics of resentment”].

4 O tych procesach z perspektywy globalnej zob. [Landau 189; Varol 1673; Tushnet 391; Sunstein; Huq and Ginsburg].

5 Na temat *constitutional capture* zob. [Müller]. Autor definiuje to pojęcie następująco: „constitutional capture aims at systematically weakening checks and balances and, in the extreme case, making genuine changes in power exceedingly difficult”.

Analizując procesy towarzyszące rozkładowi systemów demokratycznych, słynny hiszpański politolog Juan Linz postawił tezę, że demokracja jest systemem skonsolidowanym tylko wtedy, gdy można o niej powiedzieć, że staje się *the only game in town*⁶ [Linz; Linz, Stefan 15-16]. Do tego muszą być spełnione warunki na trzech poziomach: behawioralnym – gdy każdy aktor polityczny akceptuje legitymizację systemu, w ramach którego funkcjonuje; postaw – gdy obywatele utożsamiają się z zastanym porządkiem konstytucyjnym; konstytucyjnym – gdy wszyscy aktorzy sceny politycznej akceptują, że każda zmiana zastanego stanu prawnego musi nastąpić w ramach procedur i obowiązującego porządku konstytucyjnego. Kiedy z tej perspektywy mówimy o wartościach, które nas łączą, musimy pamiętać, że polska demokracja liberalna po roku 1989 nigdy nie była demokracją skonsolidowaną. Jeżeli mówimy o wartościach i próbujemy odpowiedzieć na pytanie, jak odbudować państwo prawa, to możliwe są dwie perspektywy. Pierwsza to perspektywa instytucjonalna, druga – obywatelska. W jaki sposób tekst przetłumaczyć na kontekst? W jaki sposób (wy)tłumaczyć obywatelom, że Konstytucja jest także po to, aby ich chronić, a nie jest dokumentem kończącym się na suchych zapisach? Nazywam to „ścieżką Konstytucji” i oznacza to przechodzenie od tekstu do kontekstu.

Wydaje się, że w Polsce zapominamy, w jaki sposób nasz wewnętrzny spór o podstawowe wartości, niedocenianie kontekstu i nieznanie mechanizmów demokratycznego państwa prawnego – jak to wszystko przekłada się na sytuację w Europie. Niewiele osób pamięta, że w traktacie paryskim z 1951 roku Wspólnota była oparta na jednym fundamentalnym założeniu: łączymy się, ponieważ zakładamy, że są określone wspólne i minimalne wartości, esencjonalia konstytucyjne, które, mimo różnic, powodują, że chcemy być razem. Te wspólne wartości to nie był tekst, ale standard wynikający z kultury prawnej budowanej przez pokolenia.

Teraz Polska (a wcześniej Węgry) proponuje nowe rozumienie decyzji o integracji: my, Europejczycy, różnimy się co do rozumienia *constitutional essentials*, ponieważ *rule of law* w Polsce znaczą coś innego niż gdzie indziej i nie ma w tym zakresie zgody na poziomie wspólnego rozumienia na przykład elementów niezawisłości sędziowskiej. Zestawienie wartości ustabilizowanych na poziomie państw członkowskich Unii Europejskiej z naszym tekstualnym rozumieniem wspólnoty i wartości, które tę wspólnotę tworzą, prowadzi do nieuchronnego zderzenia. Dlaczego jednak po 2015 roku Unia Europejska działała nieco anemicznie w sprawie Polski? Unia Europejska była zaskoczona kryzysem konstytucyjnym i sporem wokół wartości, ponieważ została powołana

na podstawie założenia, że wspólnota państw będzie celebracją demokracji liberalnej.

Powołaniu pierwszej Wspólnoty towarzyszyło domniemanie, że żadne z państw nie będzie kwestionować jej podstaw i wspólnego systemu wartości, które przesądziły o kształcie powojennego konsensu europejskiego. Wspólnoty były pomyślane jako celebracja i triumf demokracji liberalnej. Dzisiaj jednak widzimy, że założenia tego powojennego ładu konstytucyjnego nie sprawdzają się w rzeczywistości. Mamy do czynienia z *constitutional design in error*⁷. Na czym polega ten błąd założenia konstytucyjnego Unii Europejskiej? Wspólnota nie umie chronić przed niebezpieczeństwami, ponieważ nikt w 1951 roku nie przewidywał, że na poziomie krajowym podawane będą w wątpliwość liberalne podstawy powojennego ładu europejskiego. Dzisiaj Węgry i Polska stawiają to niebezpieczeństwo na porządku dziennym. To z kolei stawia na porządku dziennym nowe trudne pytanie: jak przemyśleć założenie o wspólnych wartościach w sytuacji, gdy są państwa, które, po pierwsze, nie rozumieją wspólnych wartości na poziomie kontekstu, a po drugie – proponują własną wizję funkcjonowania we wspólnocie?

Przystąpienie do Unii Europejskiej w 2004 roku to był wyłącznie moment w czasie. Akcesja do Unii stawiała jednak więc pytań: jak funkcjonować we wspólnocie i integracji, która jest procesem? Jak operacjonalizować nasze uczestnictwo poprzez budowanie standardów? Tutaj ponosimy spektakularne klęski, w pewnym sensie następuje przełamanie podstawowego paradygmatu z 1989 roku – że nie będziemy zawracać z drogi liberalizacji i przemian demokratycznych. W 2015 roku ten paradygmat został podważony, ponieważ przechodzenie z jednego etapu do drugiego zostało zawrócone. Wracamy do punktu wyjścia i próbujemy na nowo zdefiniować nasze wartości. Największe wyzwanie brzmi: jak zbudować kontekst konstytucyjny wokół wspólnych wartości, wiedząc, że duża część społeczeństwa nie rozumie, jakie postanowienia zawiera Konstytucja? Ale zbudowanie kontekstu konstytucyjnego to znacznie więcej i znacznie trudniejsze zadanie niż dodawanie nowych instytucji i tworzenie procedur. Nie możemy dalej skupiać się tylko na aspekcie instytucjonalnym polskiej konsolidacji demokratycznej, bo popełnimy ten sam błąd, który popełniliśmy w 1989 roku. W 2020 roku musimy być świadomi, że Polska w Unii to także zobowiązanie wobec wspólnoty, którą Polska współtworzy.

Orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości w sprawie tak zwanych reformy wymiaru sprawiedliwości w Polsce⁸ jest odpowiedzią na pierwsze kroki w kierunku tak zwanych polexitu, czyli wyprowadzenia

7 Zob. [“The Democratic Backsliding”].

8 O odrzuceniu autorytetu TSUE przez PiS i odpowiedzi sądu unijnego na „politykę resentymentu” w postaci „jurysprudencji egzystencjalnej” zob. [“The politics of resentment”];

6 O dzisiejszej aktualności tych kategorii zob. [Levitsky and Ziblatt].

Polski z Unii [“W Puszczy”]. Zaatakowanie procedury prejudycjalnej, która jest kamieniem węgielnym integracji europejskiej, i wszczynanie postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów, którzy stosują prawo europejskie, pozorowane ruchy rzekomo wstrzymujące przejęcie Sądu Najwyższego, odrzucenie wyroku Trybunału z 19 listopada 2019 roku i teraz kwestionowanie postanowienia tymczasowego z 9 kwietnia 2020 roku wydanego w sprawie Izby Dyscyplinarnej – to już jest, niestety, *polexit*. Postępując w ten sposób, Polska stawia się poza wspólnotą i traci resztki „wiarygodności prawnej”⁹. Miejsce dla państwa, które chce grać tylko pod siebie i wobec innych podkreślać swoją wyjątkowość, jest jedno: poza wspólnotą.

Polexit to jednak znacznie więcej [“*POLEXIT*”].

Ataki na TSUE nie tylko bowiem marginalizują Polskę wewnątrz wspólnoty i docelowo wypychają ją z Unii, lecz także czynią z obywatela polskiego na powrót sługę państwa i obywatela europejskiego drugiej kategorii, pozbawionego ochrony, którą dają obywatelom w innych państwach prawo europejskie i sąd. To powrót do świata, w którym Kowalski nie ma żadnych szans – ma świecić światłem odbitym państwa i być posłuszny jego woli. Obywatel ma żyć w cieniu „konstytucji strachu” [“*A Constitution of Fear*”].

Dochodzimy w tym miejscu do istoty: czym jest duch prawa europejskiego? Czy tylko zgrabnie brzmiącą metaforą? Dzięki prawu europejskiemu i orzecznictwu Trybunału Sprawiedliwości obywatel żyje „na granicy systemów” i nie należy już wyłącznie do terytorium wyznaczonego granicami „swojego” państwa. Dokonuje własnych wyborów i decyduje, gdzie chce pracować czy kupić samochód. Prawo europejskie przetrwało ponad pół wieku właśnie dlatego, że było i jest stosowane w indywidualnych sprawach obywateli w lokalnych sądach państw członkowskich. Duch integracji polega więc na wyzwoleniu obywatela spod gorsetu wszechpotężnego państwa, w którego cieniu obywatel dotychczas żył, i na bezwzględnym przestrzeganiu wydanych wyroków.

Sprzeczność między wizją i ideałem europejskim a doktryną, według której żyje i którą oddycha PiS, ma więc charakter fundamentalny. Podczas gdy według PiS obywatel ma żyć w cieniu „konstytucji strachu”, która pozwala państwu na nieograniczoną ingerencję w jego prawa i życie, Europa powojenna promuje konstytucyjną kulturę wstrzemięźliwości i ograniczenia. Podczas gdy „państwo PiS” za wszelką cenę dąży do wtłoczenia obywatela w ramy państwowe, Unia z tych ram nas wyzwala i otwiera nowe możliwości. Podczas gdy prawo europejskie daje szansę na wygraną z potężnym państwem (odzyskanie podatku akcyzowego przez polskich importerów samochodów używanych to jeden z wielu przykładów), w sporze

„państwa PiS” z obywatelem to pierwsze chciałoby widzieć swoje unijne zobowiązania jako nic niewartą kartę papieru. Dla PiS dobry obywatel to obywatel sterowany, przekonany, że decyzje państwa są zawsze dla niego dobre, i potulnie je akceptujący.

Wydarzenia ostatnich lat wraz z najnowszymi zapowiedziami działań odwetowych (cokolwiek one oznaczają) wobec sądu unijnego w najbliższej przyszłości w ramach otwartego już konfliktu Ministra Sprawiedliwości z Trybunałem Sprawiedliwości w pełni uzasadniają więc postawienie wyżej dramatycznego pytania: *Quo vadis Polonia?* Co z twoją gotowością do respektowania dobrowolnie zaciągniętych zobowiązań, szanowania wyroków i procedur?

Obywatele i obywatelki, którym zależy na Europie i Polsce w Europie, nie mogą się zgodzać na odrzucenie tytułowych fundamentalnych podstaw integracji i prawa europejskiego. Legalistyczni autokraci¹⁰ z rządu PiS wsparci przez „autorytet” nieprawomyślnego Trybunału Konstytucyjnego pokazują, jak działa przejęte państwo. Dzisiaj nie możemy mieć już złudzeń, że na naszych oczach rozgrywa się spektakl, w którym każdy gra swoją rolę na politycznej planszy gry zatytułowanej „Jak manipulować prawem i instytucjami” i „Jak niszczyć prawo i instytucje, gdy stawiają opór”. Aż strach pomyśleć, co się stanie, gdy obywatele kupią (już kupili?) to politycznie ukartowane przedstawienie.

Ten spektakl odgrywany jest przy akompaniamencie suwerennościowej retoryki wojennej, a solistami są przedstawiciele rządu prześcigający się w ignorancji, sądowym warcholstwie i łzawych scenach martyrologicznych w nadziei, że ich elektorat to dostrzeże i doceni. To spektakl, w którym pseudo-sąd konstytucyjny wypowiada się na temat zgodności postępowania prejudycjalnego z polską Konstytucją i tworzy pozory legalności, rozstrzygając, a parlament co chwila ponawia legislacyjne próby przejęcia resztki niezawisłego wymiaru sprawiedliwości i zniweczenia sensu zadawania przez polskie sądy pytań Trybunałowi. Ten spektakl z tragikomedii staje się dramatem państwa prawa i europejskiej demokracji liberalnej, gdy wiceminister sprawiedliwości walczy z niepokornymi sędziami za pomocą internetowo-medialnej kampanii.

Na gruzach państwa prawa i, niestety, już na drodze w kierunku nadciągającej katastrofy *polexitu* to obywatele muszą pytać o dalekosiężne europejskie konsekwencje (dla siebie) paranooidalnej polityki PiS, gdzie każdy jest naszym wrogiem knującym na szkodę Polski – wybrańca wśród narodów, państwa, które kwestionuje podstawy Unii, odrzuca autorytet sądów i orzeczeń sądowych. Obywatele muszą rozumieć, że z wyborem partii, która odrzuca podział władzy, tolerancję dla innych, propaguje szowinizm, podziały, a nieufność, małostkowość i żądzę zemsty podnosi do rangi „cnót” politycznych, związana jest

⁹ “Editorial Comments. About Brexit”; “Editorial Comments. 2019”; Pech and Platon; Rosas).

9 Zob. [Barcz].

10 *Autocratic legalism* [Scheppele 545].

cena, którą pewnego dnia trzeba będzie zapłacić. Unia nam niczego nie narzuca. Bycie we wspólnocie oznacza, że jej członkowie dobrowolnie przyjmują określone reguły postępowania, które wiążą wszystkich jako warunek życia obok siebie. Różnorodność (perspektywa państw – członków wspólnoty) nieustannie poszukuje kompromisu z dążeniem do jednolitości (perspektywa Unii). Integracja jest procesem, a nie zero-jedynkowym równaniem według antagonizującej logiki „dobrzy My vs. źli Oni”, „suwerenne państwa vs. niesuwerenna Unia”.

Gdy stajesz się częścią wspólnoty, korzyści idą w parze z obowiązkami. Gdy nie przestrzegasz tych ostatnich, pozostali członkowie wspólnoty mogą pewnego dnia postanowić, że nie chcą już grać z tobą w jednej drużynie. W tym momencie jesteś zwolniony z obowiązków, ale równocześnie tracisz dobrodziejstwa, które wspólnota gwarantowała. Unia egzekwuje tylko warunki kontraktu, który podpisaliśmy w 2004 roku. Element zawierzenia sądom jako niezależnym i bezstronnym arbitrom rozstrzygającym konflikty, których państwa nie byłyby w stanie samodzielnie między sobą rozstrzygnąć, jest od początku fundamentem unijnego kontraktu¹¹. Miejsce Trybunału w systemie prawnym Unii zostało pomyślane tak, aby państwa miały niezwykle ograniczoną możliwość ingerowania w orzecznictwo¹². W Unii wszyscy członkowie przestrzegają prawa w sposób równy i bezwarunkowy, a nie tylko wtedy, gdy im to pasuje, i pod warunkiem że inni też go przestrzegają. Na sali sądowej mamy do czynienia ze szczególnym egalitaryzmem: potężne Niemcy dysponują jednym głosem tak jak mały Luksemburg. Na sali sądowej obowiązuje język zasad i reguł, przed którymi doraźna polityka ustępuje – jest przez nie cywilizowana i brana w karby. Jeżeli chcesz wygrać, musisz przekonywać siłą argumentów, a nie wielkością słoika. Ten ostatni może trafić do emocji wyborców, ale na sali sądowej wzbudza pusty śmiech i kompromituje. PiS boi się Trybunału Sprawiedliwości, ponieważ na sali sądowej musi przemawiać doń językiem sądu i postępować zgodnie z logiką sali sądowej. W ostateczności przeważać mają autorytet i siła argumentów, a nie argumenty siły. Gdy jedno z państw nie wypełnia swoich zobowiązań, pozostałe nie mogą jednostronnie zamknąć granic i nie wpuszczać obywateli czy towarów tego pierwszego. Raczej muszą sprawę skierować na drogę postępowania sądowego, czekać na rozstrzygnięcie i bezwzględnie się do niego zastosować, niezależnie od treści. Jest tak, ponieważ przystępując do Unii, państwa zawarły między sobą kontrakt, którego jednym z kluczowych punktów było respektowanie kompetencji Trybunału Sprawiedliwości, jego jurysdykcji i zobowiązanie do wykonania

każdego rozstrzygnięcia wydanego przez tak uznany sąd. Aby zobowiązanie było wiarygodne od początku, musiało być przestrzegane nie tylko *ex post* (gdy wyrok został wydany), lecz także *ex ante* (gdy na wyrok dopiero czekamy). Tylko wtedy wspólny rynek i wspólnota polityczna mają sens. Orzecznictwo Trybunału musi być odczytywane jako stałe wyciąganie na światło konsekwencji związanych ze statusem Unii jako porządku opartego na prawie. Ilekroć zasada rządów prawa była i jest zagrożona, Trybunał, bazując na swojej roli strażnika traktatów, gotów zawsze był i nadal jest podjąć konieczną interwencję.

W 2020 roku polska racja stanu potrzebuje obywatelskiej narracji, myślenia i sporu o przyszły kształt Europy, w miejsce obecnego jazgotu i plew zakłamania, które zatrują serca i dusze. To polscy obywatele zagłosowali za akcesją. Jest wysoce prawdopodobne, że ci sami obywatele będą musieli wkrótce oddać głos za naszym pozostaniem w Unii, zważywszy na bezprecedensowy krok i podważanie w „pseudo-TK” jednego z kamieni węgielnych integracji europejskiej w postaci procedury prejudycjalnej czy zastraszanie sędziów, którzy stosują prawo europejskie.

Kto by pomyślał, że konieczne będzie je przypominać szesnaście lat po akcesji Polski do UE i że nabierze ono znaczenia egzystencjalnego wobec realnie grożącego nam polexitu. Gdy odrzucamy fundamenty wskazane powyżej i specyficzny kontekst, w którym sąd unijny funkcjonuje, polexit przestaje być tylko figurą retoryczną... Dzisiaj żyjemy nie tylko w państwie pozbawionym jakichkolwiek bezpieczników i ograniczeń, w którym władza może w rzeczywistości wszystko, ale i w czasach katastrofy epidemiologicznej, która jest wykorzystywana jako „wygodna” wymówka do dalszej konsolidacji władzy i ograniczania praw obywatelskich¹³. Działania ostatnich pięciu lat zmierzające do przejścia niezależnych instytucji domykają się w upiornie logiczną całość w najgorszym z możliwych momentów zarówno dla Europy¹⁴, jak i naszych praw i swobód obywatelskich. O ile kryzys finansowy i brexit stanowią bez wątpienia wydarzenia, które każą nam zastanowić się nad przyszłością Unii Europejskiej i nad optymalnym modelem integracji europejskiej, o tyle kryzys wartości w postaci kwestionowania przez jedno z państw członkowskich Unii Europejskiej liberalnej demokracji, rządów prawa, praw mniejszości i ataki na niezależne sądy uderzają w podstawy aksjologiczne Unii i kwestionują jej dalsze trwanie.

Do rangi kluczowej urasta więc przypominać fundamentów. Nie możemy traktować członkostwa Polski w Unii jako pewnik i element naszej codzienności. Wolność podróżowania, pracy, zakupy w Berlinie, wakacje w Grecji – dla obywateli Unii

11 O tym szeroko [Filozofia].

12 Literatura w tym zakresie jest olbrzymia. Z klasycznych analiz zob. [Burley and Mattli]. Z ostatnich prac zob. [Sindbjerg Martinsen].

13 O tym aspekcie COVID-19 zob. wszechstronne i wyczerpujące opracowania na <https://www.democratic-decay.org/covid-dem>.

14 Zob. [Sanchez].

Europejskiej nie są nam dane raz na zawsze tylko dlatego, że Polska jest wybrańcem narodów, któremu cały czas coś się należy. Czy zapomnieliśmy, że granica dzieliła nas od Europy tylko szesnaście lat temu, a paszport był niezbędny do podróżowania? Gdy rezygnujemy ze wspólnoty i obowiązków definiujących nasze zobowiązanie wobec wspólnoty, musimy także zrezygnować z otwarcia normatywnego i wszystkich okazji oraz praw podmiotowych, które się łączą z przynależnością do wspólnoty prawa i wspólnych wartości. Przypominanie o tym ma być obywatelską odpowiedzią na nienawistne zatruwanie serc i dusz Polaków przez podszytą ignorancją narrację o niedobrej Europie, która knuje przeciwko Polsce, nie docenia naszej odrębności, dybie na naszą suwerenność *et cetera*. Konieczne jest wyjście ponad dominującą w Polsce perspektywę mikro wyznaczoną przez spory „tu i teraz” zamiast refleksji makro: „co dalej?”. Pytanie fundamentalne brzmi, jak to „tu i teraz” wpłynie na nasze życie i zmieni je w przyszłości.

Myślenie i mówienie o Europie w kategoriach wspólnoty i wartości, które łączą państwa i narody europejskie, ma szczególne znaczenie w Polsce A.D. 2020. „Polska konstytucyjna tragedia” ostatnich czterech lat musi być nieustanną przestrożą przed obywatelskim *non possumus* i zgubnymi skutkami odwracania się od Europy. Myślimy o Europie, głosujemy za Europą (i Polską w niej) oraz rozumiemy dalekosiężne zgubne konsekwencje obecnej polskiej polityki.

Gdy prawo i instytucje zaczynają służyć bezwzględnej polityce, zamiast ją cywilizować i kępować, zniszczony zostaje jeden z fundamentów powojennego ładu europejskiego: wiara, że każda władza polityczna musi być władzą ograniczoną i kontrolowaną przez instytucje od niej niezależne, przede wszystkim sądy. Miejmy więc świadomość stawki, o jaką toczy się bezkompromisowa polityczna rozgrywka¹⁵. To nasze trwanie w europejskiej wspólnotocie prawa, której reguły i zasady z własnej woli zaakceptowaliśmy w 2004 roku i które były marzeniem i aspiracją całych generacji Polaków po 1945 roku, albo... definitywny polexit.

¹⁵ Ostatnie próby penalizowania sądów polskich z tytułu stosowania prawa europejskiego stanowią jedynie kolejny dowód postępującej radykalizacji procesu przejmowania niezawisłego wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Zob. [Strzembosz and Koncewicz; „Czy Polska jest gotowa”]. Sytuacja jest dynamiczna i zmienia się niestety na gorsze niemal każdego dnia.

Lista prac cytowanych

Barcz, Jan. „Unia Europejska wobec niepraworządności państwa członkowskiego”. *Państwo i Prawo*, no. 1, 2019, pp. 3-23.

Bugaric, Bojan. „A Crisis of Constitutional Democracy in Post-Communist Europe: »Lands In-Between« Democracy and Authoritarianism”. *International Journal of Constitutional Law*, vol. 13, no. 1, 2015, pp. 219-245.

Burley, Anne-Marie, and Walter Mattli. „Europe before the court: A political theory of legal integration”. *International Organizations*, vol. 47, no. 1, 1993, pp. 41-76.

Can It Happen Here? *Authoritarianism in America*. Edited by Cass R. Sunstein. Harper Collins, 2018.

“Editorial Comments. About Brexit negotiations and enforcement action against Poland: The EU’s own song of ice and fire”. *CMLR*, vol. 54, 2017, pp. 1309-1317.

“Editorial Comments. 2019 Shaping up as a challenging year for the Union, not least as a community of values”. *CMLR*, vol. 56, 2019, pp. 3-22.

Huq, Aziz, and Tom Ginsburg. „How to Lose a Constitutional Democracy”. *UCLA Law Review*, vol. 65, 2018, pp. 78-169.

Koncewicz, Tomasz Tadeusz. „A Constitution of Fear”. *Verfassungsblog*, 15 Nov. 2017, <https://verfassungsblog.de/a-constitution-of-fear/>.

---. „Czy Polska jest gotowa na wspólnotowe myślenie”, (interview) *Rzeczpospolita*, 15 kwietnia 2020, <https://archiwum.rp.pl/arttykul/1426269-Czy-Polska-jest-gotowa-na-wspolnotowe-myslenie.html>.

---. *Filozofia Unijnego Wymiaru Sprawiedliwości. O ewolucji podstaw unijnego porządku prawnego*. Wolters Kluwer, 2020.

---. „On the Rule of Law Turn on Kirchberg, Part I: What and How has the Court of Justice Been Telling Us About the EU Constitutional Essentials?”. *Verfassungsblog*, 3 Aug. 2019, <https://verfassungsblog.de/on-the-rule-of-law-turn-on-kirchberg-part-i/>.

---. „On the Rule of Law Turn on Kirchberg, Part II: How the Court of Justice is Spelling out the Constitution’s Unwritten Understanding(s)”. *Verfassungsblog*, 4 Aug. 2019, <https://verfassungsblog.de/on-the-rule-of-law-turn-on-kirchberg-part-ii/>.

---. „POLEXIT? Quo Vadis Polonia?”. *Dialog*, no. 131, 2020, pp. 42-51.

---. „The Democratic Backsliding and the European constitutional design”. *Reconnect*, 21 Dec. 2018, <https://reconnect-europe.eu/blog/european-constitutional-design-error-koncewicz/>.

---. „The Existential Jurisprudence’ of the Court of Justice Moving Beyond the Boats, Embracing the Journey”. *Reconnect*, 8 Aug. 2019, <https://reconnect-europe.eu/blog/existential-jurisprudence-koncewicz/>.

---. „The Politics of Resentment and First Principles in the European Court of Justice”. *EU in Populist*

Times. Crises and Prospects, edited by Francesca Bigami, Cambridge University Press, 2020, pp. 457-476.

---. "The Politics of Resentment and the Constitutional Capture. Learning from Constitutional Debacles and Thinking Counter-Strategies and Narratives". *LAPA*, 2 Dec. 2018, <https://lapa.princeton.edu/content/politics-resentment-and-constitutional-capture-learning-constitutional-debacles-and-thinking>.

---. "Understanding the politics of resentment: of the principles, institutions, counter-strategies, normative change and the habits of heart". *Indiana Journal of Global Legal Studies*, vol. 26, no. 2, 2019, pp. 501-630.

---. "Unijny etos sądenia. O fundamentach, meta polityce i POLEXIT". *Księga Jubileuszowa Profesora Mirosława Wyrzykowskiego* [Forthcoming].

---. "W Puszczy PiS robi pierwszy wielki krok do polexitu". *Gazeta Wyborcza*, 13 sierpnia 2017, <http://wyborcza.pl/7,75968,22227617,w-puszczy-pis-robi-pierwszy-wielki-krok-do-polexitu.html>.

Landau, David. "Abusive constitutionalism". *University of California Davis Law Review*, vol. 47, 2013, pp. 189-260.

Levitsky, Steven, and Daniel Ziblatt. *How Democracies Die*. Broadway Books, 2019.

Linz, Juan J. *The Breakdown of Democratic Regimes: Crisis, Breakdown and Reequilibration. An Introduction*. The Johns Hopkins University Press, 1978.

Linz, Juan J., and Alfred Stefan. "Toward consolidated democracies". *Journal of Democracy*, vol. 7, no. 2, 1996, pp. 14-33.

Müller, Jan-Werner. "Rising to the challenge of constitutional capture. Protecting the rule of law within EU member states". *Eurozine*, 21 Mar. 2014, <https://www.eurozine.com/rising-to-the-challenge-of-constitutional-capture/>.

Palestra, no. 6, 2020.

Pech, Laurent, and Sebastien Platon. "Rule of Law backsliding in the EU: The Court of Justice to the rescue? Some thoughts on the ECJ ruling in Associação Sindical dos Juizes Portugueses". *EU Law Analysis*, 13 Mar. 2018, <http://eulawanalysis.blogspot.fr/2018/03/rule-of-law-backsliding-in-eu-court-of.html>.

Rosas, Allan. "The European Court of Justice: Do all roads lead to Luxembourg?". *Policy Insight*, no. 3, 2019, pp. 1-8.

Sanchez, Pedro. "Même les pays les plus européens, comme l'Espagne, ont besoin de preuves d'un réel engagement de l'UE". *Le Monde*, 5 Apr. 2020, https://www.lemonde.fr/idees/article/2020/04/05/pedro-sanchez-meme-les-pays-les-plus-europeistes-comme-l-espagne-ont-besoin-de-preuves-d-un-reel-engagement_6035600_3232.html.

Scheppele, Kim Lane. "Autocratic Legalism". *The University of Chicago Law Review*, vol. 85, 2018, pp. 545-583.

Scheppele, Kim Lane, and Laurent Pech. "Il-liberalism Within: Rule of Law Backsliding in the EU". *Cambridge Yearbook of European Legal Studies*, vol. 19, 2017, pp. 3-47.

Sindbjerg Martinsen, Dorte. "Judicial Influence on Policy Outputs? The Political Constraints of Legal Integration in the European Union". *Comparative Political Studies*, vol. 48, no. 12, 2015, pp. 1612-1660.

Strzembosz, Adam, and Tomasz Tadeusz Koncewicz. "Historia pokazała, że warto być uczniwym". Interviewed by Agata Łukaszewicz. *Rzeczpospolita*, 22 stycznia 2020, <https://www.rp.pl/Sady-i-prokuratura/301229996-Historia-pokazala-ze-warto-byc-uczniwym.html>.

Tushnet, Mark. "Authoritarian constitutionalism". *Cornell Law Review*, vol. 100, no. 2, 2015, pp. 391-461.

Varol, Ozan O. "Stealth authoritarianism". *Iowa Law Review*, vol. 100, 2015, pp. 1673-1742.

Abstract

Polexit. Myth and reality

Tomasz Tadeusz Koncewicz

When law and institutions begin to serve ruthless politics, instead of civilizing and constraining it, one of the foundations of the post-war European order is destroyed: the belief that any political power must be limited and controlled by institutions independent of it, especially, the courts. This analysis emphasizes that the future of the rule of law in Poland means the necessity to conduct a discussion going beyond the institutional aspect of Polish democratic consolidation and focusing on good practice and building social legitimacy for the law and courts. In 2020, we must be aware that Poland in the Union is

also an obligation towards the community that Poland is co-creating. The stakes of the gradual reclaiming of independent institutions is either continuing to be part of the European legal community – the rules and principles of which we accepted voluntarily in 2004 and which were the dream and aspiration of entire generations of Poles after 1945 – or a definitive Polexit.

keywords: "community of law", authority of law, courts, courtroom, citizen, rule of law, values, judicial independence, reclaiming the state